PR

Cena numeru 2 zł.

Konkurs powieściowy „Głosu" | KUPON Nr 20

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | PONIEDZIAŁEK, 4 SIERPNIA 1947 ROKU | Nr 212 (793)

Polsce należy pomóc w interesie odbudowy całej Europy

Przemówienie tow. wicepremiera Wł. Gomułki-Wiesława na otwarciu Targów Gdańskich

Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie, które dzisiaj otwieramy w Gdyni Sopocie są nową wymowną ilustracją naszej polskiej rzeczywistości gospodarczej i politycznej. Otwierając Targi Gdańskie przemawiamy znowu, tak do społeczeństwa polskiego, jak i do zagranicy *językiem konkretnych faktów*, które są wymowniejsze od wszelkich oświadczeń i deklaracyj.

O czym świadczą pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie?

Świadczą one w pierwszym rzędzie o tym, że Polska zrobiła duży krok naprzód na drodze odbudowy ekonomicznej. Umożliwia to nam dalszą aktywizację naszych eksportowo-importowych stosunków handlowych z innymi krajami.

Nie mogło być odbudowy Polski bez odbudowy portów

Obecne Targi Gdańskie są skromną imprezą eksportowo-handlową Polski. Nie przedstawiają one całego naszego dorobku gospodarczego. Ilustrują przede wszystkim nasz dorobek w dziedzinie odbudowy portów w Gdyni i Gdańsku. Otwieramy te Targi na gruzach i ruinach naszego Wybrzeża, można by powiedzieć, na ciepłych jeszcze popiołach miasta Gdańska. Niemiecki okupant nie pozostawił nam portów, lecz jedno wielkie rumowisko. W momencie, kiedy porty te otrzymały znowu swego prawego gospodarza, nie mógł do nich zawinąć żaden statek, nie było ani jednego stoiska dla normalnej obsługi okrętów, nie zastaliśmy w nich ani jednego zdatnego do pracy dźwigu, wszystkie magazyny obrócone zostały w zgliszcza.

Stanęło wówczas przed nami zadanie olbrzymiej wagi: przywrócić życie naszym martwym portom. Od tempa rozwiązania tego zadania zależało w bardzo poważnym stopniu tempo odbudowy całego kraju, całego naszego życia.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że *Polska nie będzie mogła podnieść się z ruin wojny i okupacji, jeśli nie zrobi maksymalnego wysiłku w kierunku zawiązania szerokich stosunków handlowych, szerokiej wymiany towarowej z innymi krajami.* Aby móc eksportować i równocześnie importować nie wystarczała tylko odbudowa naszych zakładów pracy i powiększenie produkcji oraz uruchomienie i podniesienie zdolności przepustowych linii kolejowych. Trzeba było natychmiast jak najszybciej odetkać i uruchomić nasze naturalne gardło przepustowe dla eksportu i importu. W przeciwnym razie odrodzona do nowego życia Polska nie mogłaby normalnie oddychać.

Ekonomika naszego kraju tak wymaga szerokiego oddechu morskiego, jak człowiek powietrza. Dzięki ofiarności pracy polskiego robotnika i polskiego inżyniera oraz dzięki pomocy udzielonej nam przez Związek Radziecki przy odbudowie portów, już w lipcu 1945 r. zdołaliśmy wysłać z portu gdyńskiego pierwszy statek załadowany węglem.

Do końca 1945 r. w obydwu naszych centralnych portach przeładowaliśmy 166 tysięcy ton, co stanowiło 11 proc. przeładunku 1939 r.

Dzisiaj Gdańsk i Gdynia przeładowują już w eksporcie i imporcie ponad milion ton miesięcznie, co oznacza, że osiągnęliśmy 70 proc. przedwojennego przeładunku. W stosunku do stanu, jaki istniał w 1939 roku, odbudowaliśmy dotychczas 63 proc. nadbrzeży, 34 proc. urządzeń przeładunkowych, 33 proc. powierzchni magazynów. Skromne to jeszcze cyfry. Lecz dzięki nim, dzięki osiągnięciu w odbudowie naszych portów, Polska może się poszczycić takim faktem, jak zawarcie umów handlowych z dwudziestoma krajami i utrzymywanie stosunków handlowych z dwudziestu siedmioma krajami świata.

Rozwija się polska żegluga morska

Związaliśmy Polskę ze światem poprzez morza i oceany. Od 1945 roku do ostatnich dni lipca br. zawinęło do Gdyni i Gdańska pod różnymi banderami ponad 7.500 statków. Równocześnie uruchomiliśmy własną żeglugę liniową i trampową. Pod polską banderą płyną dzisiaj okręty wieloma ważnymi szlakami morskimi. Posiadamy już linie regularne z Gdyni do portów wschodniej i zachodniej Szwecji, do Antwerpii, Londynu i Hull, do portów Stanów Zjednoczonych, do Brazylii i Argentyny, do portów Bliskiego Wschodu. Nasz liniowiec pasażerski „Batory" podjął znowu regularne rejsy na linii między Gdynią i Nowym Jorkiem. Drugi nasz motorowiec pasażerski „Sobieski" po przebudowie dokonanej w stoczni w Gdańsku, został skierowany w maju br. od obsługi regularnej linii między Genuą i Nowym Jorkiem.

Łącznie z odbudową portów i żeglugi podjęliśmy odbudowę przemysłu stoczniowego, kompletnie zniszczonego i zdewastowanego. Stocznie nasze dokonywują już dzisiaj remontów okrętowych i przygotowują się do produkcji nowych statków.

Prace przy odbudowie pochłonęły olbrzymie środki pieniężne. To co osiągnęliśmy dotychczas nie można jednak mierzyć tylko ilością wydatkowanych na odbudowę pieniędzy. Wartość wszystkich odbudowanych obiektów jest niewymierna, gdyż prócz pracy składają się na nią takie elementy, jak ofiarność, zawziętość, stalowa wola, głęboka wiara w tworzone dzieło i wszystkie inne piękne cechy polskiego świata pracy, które przyswoiła mu Polska Ludowa i uzbroiła go przez to w potężną siłę do pokonywania wszystkich przeszkód i trudności na drodze do osiągnięcia wytkniętego celu.

Te wartości i osiągnięcia leżą u podstaw naszych polskich Międzynarodowych Targów Gdańskich. I to przede wszystkim należy brać pod uwagę przy ich ocenie.

Targi Gdańskie mogą napawać nas wiarą, że w *niedalekiej przyszłości nie tylko w pełni odbudujemy nasze bałtyckie okna na świat, jakimi są porty, lecz z czasem również podniesiemy z popiołów i gruzów prastary polski Gdańsk.* Nie zostało w nim nic niemieckiego. Niemiec zniszczył w nim nie tylko to wszystko, co ręką niemiecką zostało wybudowane, lecz i to, co na przestrzeni historii tego miasta zbudowała ręka polska.

Polski Gdańsk, połączony wstęgą Wisły z całym organizmem państwa polskiego ma przed sobą jasną perspektywę. Nie będzie już karłowaciał, jak w przeszłości, gdy był oddzielony od swojej matki - Polski. *Jego rola w życiu gospodarczym Polski, a szczególnie w naszym handlu zagranicznym będzie stale wzrastać.* Gdańsk jest bowiem centralnym naszym portem, główną naszą arterią morską.

Nie znaczy to bynajmniej, że dwa pozostałe wielkie nasze porty, Gdynia i Szczecin, mają mniejsze znaczenie. Dla organizmu gospodarczego Polski są one równie niezbędne jak Gdańsk i jednakowo z tym organizmem związane.

Nasze najbliższe perspektywy eksportu węglowego wymagają już dzisiaj rozpoczęcia poważnych prac inwestycyjnych w porcie szczecińskim, gdyż Gdańsk łącznie z Gdynią potrzebom tym nie podołają. *Gdańsk jednak najbardziej jest predystynowany do roli wielkiego ośrodka wymiany międzynarodowej, po*

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Zawieszenie broni w Indonezji

Holandia usłuchała nakazu Rady Bezpieczeństwa. — Dziś o północy zamilkną działa

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Batawii, że gen. gubernator van Mook oświadczył w przemówieniu radiowym, iż wydano rozkaz wojskom holenderskim zaprzestania działań wojennych o północy 4 sierpnia. Akcja oddziałów holenderskich rozpoczęła się 20 lipca, po zerwaniu rokowań z rządem republiki indonezyjskiej w sprawie utworzenia rządu tymczasowego. Równocześnie władze holenderskie zwolniły 10 członków indonezyjskiego rządu republikańskiego z więzienia w Batawii.

Van Mook zakomunikował w swym przemówieniu, iż Holandia postanowiła zastosować się do uchwały Rady Bezpieczeństwa, jakkolwiek uważa, że nie było żadnych podstaw do jej interwencji. Decyzją swoją Holandia także pragnie umożliwić rządowi Stanów Zjednoczonych ofiarowaną przezeń gotowość pośredniczenia w konflikcie między Holandią a Republiką Indonezyjską.

LONDYN (obsł. wł.) — Rząd indonezyjski zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o wykonanie nadzoru nad przeprowadzeniem zawieszenia broni.

Ramadier sprzeciwia się

podwyżce płac we Francji

PARYŻ (obsł. wł.) — Rząd francuski sprzeciwił się ogólnej podwyżce płac pracowniczych o 11 procent.

Wicepremier Teitgen oświadczył, iż podwyżka płacy stanowiłaby groźbę inflancji i wobec tego obie strony muszą raz jeszcze rozpatrzyć warunki powyższej umowy.

Zdaniem Teitgena, jest godne pożałowania, że robotnicy i pracodawcy zawarli umowę, która z chwilą wprowadzenia w życie, byłaby „nader niebezpieczną". Rząd natomiast nie wyrzeka się „legalnej", minimalnej stawki płac.

We wtorek, dnia 5. 8. br. o godz. 14-ej, w sali C. R. D. K. ul. Piotrkowska 243 odbędzie się

Łódzka Konferencja Aktywu PPR i PPS

z udziałem delegatów z powiatów

Na Konferencji referować będą:

z ramienia CKW PPS *tow. min. ADAM RAPACKI*

z ramienia KC PPR *tow. poseł ZENON KLISZKO*

Wstęp za okazaniem karty uczestnictwa.

Olbrzymi pożar w Tuluzie

PARYŻ PAP. — Wielki pożar, który wybuchł 1 sierpnia na przedmieściach Tuluzy, rozprzestrzenił się w promieniu 25 kilometrów od miasta. Straż Ogniowa i oddziały wojska walczą bezustannie z żywiołem. Pali się nadal lasy, w związku z czym ewakuowano pobliskie wsie. Dym zalega wybrzeże morskie na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów.

Polsce należy pomóc

Dokończenie przemówienia tow. wicepremiera Władysława Gomułki—Wiesława

między państwami położonymi na północ i zachód od Polski, a państwami południowymi.

Na linii naszej polityki i naszych interesów leży bowiem nie tylko rozwój stosunków wymiennych Polski z innymi krajami. *Rząd polski pragnie, aby wszystkie państwa, szczególnie europejskie, szanując wzajemnie swoją suwerenność, wiązały się ze sobą gęstą siecią stosunków wymiennych.* Chcielibyśmy, aby nasz Gdańsk, jako miasto portowe najwygodniej położone, był miejscem, w którym rok rocznie spotykać się będą eksporterzy poszczególnych krajów i przedstawiciele życia gospodarczego poszczególnych państw, dla przeprowadzania i rozwijania wzajemnych transakcyj handlowych. Leży to nie tylko w interesach Polski, lecz również w interesach wielu innych państw. Również i w ten sposób Polska pragnie przyczynić się do zacieśniania węzłów współpracy między narodami, do wzmacniania podstaw pokoju w Europie i na świecie.

Uważamy, że i z tego punktu widzenia Międzynarodowe Targi Gdańskie są pożyteczną i bardzo potrzebną imprezą. Z przyjemnością chcę podkreślić, że mimo krótkiego okresu, w jakim były organizowane Targi i mimo uświadamiania sobie ich skromnego zakresu, zgłosił się na nie świat przemysłowy dziewięciu państw, które wystawiają na Targach liczne eksponaty swojej produkcji.

Dla odbudowy Europy na zdrowych, pokojowych podstawach konieczna jest jak najszersza współpraca gospodarcza i wymiana handlowa wszystkich zainteresowanych w tym państw i narodów. O potrzebie takiej współpracy wiele mówi się ostatnio na świecie. W tym rzekomo celu zwołano nawet niedawno konferencję w Paryżu. Polska, mimo straszliwych ran wojennych, jedna z pierwszych nawiązała stosunki handlowe z wieloma państwami, a nasz eksport, zwłaszcza węgla, ułatwia szeregowi państw odbudowę ich ekonomiki. NIE wzięliśmy jednak udziału w konferencji paryskiej, gdyż według naszego głębokiego przekonania koncepcja odbudowy Europy, którą kierują się główni inicjatorzy konferencji, NIE ŁĄCZY, A DZIELI NARODY, nie zmierza do odbudowy gospodarczej państw przede wszystkim pokojowych i zniszczonych przez Niemcy, lecz w swojej konsekwencji ZMIERZA do RESTAURACJI AGRESJI NIEMIECKIEJ, nie uwzględnia potrzeb rozwojowych państw mniejszych i słabszych ekonomicznie, lecz kieruje się interesami światowych potentatów kapitału monopolistycznego, nie wychodzi z założeń praw suwerennych każdego kraju i narodu, lecz zakłada naruszenie suwerenności państw słabszych przez państwa silniejsze. NA TAKICH PODSTAWACH NIE MOŻNA OPIERAĆ ODBUDOWY EUROPY I BUDOWY TRWAŁEGO POKOJU NA ŚWIECIE. TAKIM KONCEPCJOM POLSKA NIGDY nie udzieli swego poparcia.

Jest powszechnie wiadomo, że Polska walcząc bohatersko w szeregach antyhitlerowskiej koalicji została najbardziej zniszczona i poszkodowana w czasie wojny. Każdy bezstronny obserwator przyznać również musi, że pomoc, jaką dotychczas otrzymaliśmy z zewnątrz, zużytkowaliśmy najbardziej racjonalnie, tak z punktu widzenia potrzeb narodu polskiego, jak i potrzeb odbudowy Europy. Inne państwa o wiele mniej od Polski zniszczone, które otrzymały wielokrotnie większą pomoc zewnętrzną, nie mogą tego powiedzieć o sobie.

Naród polski może być dumny z dotychczasowych rezultatów swojej pracy. Przyjęliśmy z uznaniem ocenę naszych sukcesów gospodarczych, zawartą w sprawozdaniu płk. Harrisona, który jako kierownik misji wysłanej przez rząd Stanów Zjednoczonych do Polski dla zbadania naszych potrzeb aprowizacyjnych, pisze:

„Przemysłowa część Śląska jest terenem kipiącej żywotności. CZŁONKOWIE KOMISJI NIE WIDZIELI POZA STANAMI ZJEDNOCZONYMI OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO, W KTÓRYM BY ŻYCIE GOSPODARCZE PULSOWAŁO TAK INTENSYWNIE. Polska już dzisiaj eksportuje znaczne ilości węgla. Eksport węgla i innych surowców, łącznie z eksportem fabrykatów gotowych i półfabrykatów przemysłowych, będzie bez wątpienia wzrastał".

Mimo tych słów uznania pod adresem Polski, które świadczą, że pomoc udzielona Polsce jest niezmiernie skuteczna dla odbudowy zniszczonej Europy, Departament Stanu, wiedząc doskonale o naszych poważnych jeszcze dzisiaj deficytach aprowizacyjnych, cofnął Polsce przyznaną poprzednio przez Senat USA pomoc reliefową.

Na tle raportu płk. Harisona, *odmowa pomocy Polsce jest jaskrawym dowodem potwierdzającym słuszność naszej nieobecności na konferencji paryskiej. Gdyby inicjatorzy tej konferencji kierowali się szczerymi dążeniami pomocy Europie w jej odbudowie gospodarczej i tą drogą zmierzali do wzmocnienia pokoju, to w pierwszym rzędzie winni pomóc Polsce.*

Zwiększenie naszego eksportu węgla oznacza przecież zwiększenie wkładu Polski w odbudowę gospodarczą państw europejskich, przyśpiesza uruchomienie wielu zakładów przemysłowych, które w niektórych krajach zachodniej Europy nie mogą pracować na skutek braku węgla. Odmowa pomocy Polsce osłabia więc nie tylko tempo odbudowy naszej ekonomiki, lecz uderza również w ekonomikę innych krajów.

Jak widzimy, zagadnienie to leży na płaszczyźnie politycznej, a nie gospodarczej.

Rząd polski nie zmieniając swojej polityki utrzymywania i rozszerzania stosunków handlowych ze wszystkimi państwami, w miarę naszych maksymalnych możliwości produkcyjnych nie chce prowadzić i nie będzie prowadził takiej polityki, która by w perspektywie rozwojowej stokroć ostrzej ukarała Polskę, aniżeli karne odmówienie nam pomocy reliefowej. Naród polski już wielokrotnie przekonał się o słuszności polityki swego rządu. Zwiększy on jeszcze bardziej swój wysiłek i swoją ofiarność w pracy nad odbudową kraju.

Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie które symbolizują nasz dorobek morski i dążenia Polski do rozbudowy i przebudowy gospodarczej, do rozwoju stosunków importowo-eksportowych ze wszystkimi krajami, do zacieśnienia węzłów współpracy międzynarodowej w duchu odbudowy Europy i wzmacniania pokoju — uważam za otwarte.

Święto lotnictwa ZSRR

Olbrzymia parada sił powietrznych w Moskwie

MOSKWA PAP. — W związku z obchodzonym 3 sierpnia w ZSRR Świętem Lotnictwa cała prasa charakteryzuje potęgę lotnictwa radzieckiego. „Prawda" w artykule marszałka Wierszynina przypomina, że w czasie wojny przemysł radziecki mógł pracować intensywnie dzięki bohaterskim wyczynom lotników radzieckich. **Lotnictwo niemieckie straciło w ciągu trzech lat 60.000 samolotów.**

Lotnicy radzieccy przeprowadzili trzy miliony lotów bojowych w czasie wojny, a w okresie bardziej zaciekłych walk pod Berlinem ilość wylotów na dobę wynosiła 17.000.

190.000 lotników radzieckich odznaczono za odwagę.

Prasa podaje, że długość powietrznych linii komunikacyjnych wzrośnie pod koniec pięciolatki do 175 tysięcy kilometrów.

W Związku Radzieckim buduje się obecnie **samoloty, których szybkość dochodzi do prędkości głosu.**

W niedzielę na lotnisku im. Czkałowa odbyły się wielkie popisy lotnicze. Lotnicy radzieccy zademonstrowali akrobację samolotową, loty wojskowe i skoki spadochronowe. W jednym z teatrów moskiewskich urządzono w przeddzień święta uroczystą akademię z udziałem 15.000 osób.

W prezydium zasiedli marszałkowie: Miereckow, Goworow, dowódca floty powietrznej marszałek Wierszynin, admirał Jumaszow i inni. Z okazji święta lotnictwa minister sił zbrojnych ZSRR Bułganin wydał rozkaz dzienny do lotników i pracowników przemysłu lotniczego.

Aresztowania hitlerowców

BERLIN PAP. — Jak donoszą z francuskiej strefy okupacyjnej, w pobliżu Moguncji aresztowano 20 osób, należących do tajnej organizacji, grupującej b. hitlerowców.

NORYMBERGA (PAP). W amerykańskim szpitalu wojskowym w Norymberdze powiesił się pułkownik SS, 31-letni Erik Hausmann. Hausmann był oskarżony o udział w wymordowaniu 118 tysięcy Żydów w okresie od czerwca do października 1941 r.

Blum oskarża Anglię

PARYŻ PAP. — B. premier francuski — Leon Blum oskarża na łamach „Populaire" **Wielką Brytanię o bezlitosne traktowanie 4.500 Żydów na statku „President Warfield".** Zdaniem Bluma, Wielka Brytania w dużej mierze ponosi odpowiedzialność za akcję terrorystyczną w Palestynie. Potępiając akcję terrorystyczną Blum podkreśla, że pasażerowie statku „President Warfield" nie są terrorystami lecz ofiarami terroru.

Robotnicy włoscy w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Do Czechosłowacji przyjechał w tych dniach pierwszy transport robotników włoskich, liczący 890 osób. Zostaną oni skierowani przeważnie do prac w rolnictwie.

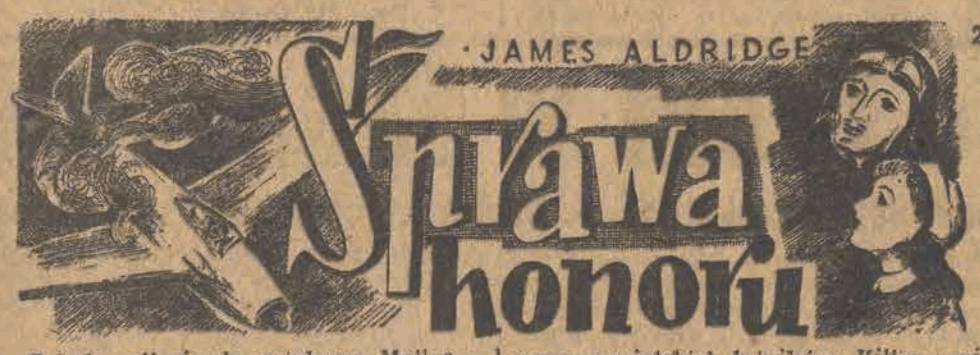

20

Załadowali się do autobusu. Mellas opowiadał, że w mieście strasznie się ucieszono na wieść o przybyciu angielskiej eskadry myśliwców. Jechano najpierw po szosie, później po zabłoconych ulicach przedmieścia, które wyglądało raczej na zapadłą i biedną wieś. Na chodnikach tłoczyli się ludzie. Byli to przeważnie żołnierze i okoliczni wieśniacy. Wszyscy z entuzjazmem witali autobus z Anglikami. Nagle przed oczyma lotników wyrosła ogromna, niesforna skała. Autobus zatrzymał się przy jednym z większych otworów w tej dziwnej górze. Do otworu prowadziły schodki, wyrąbane wprost w kamieniu.

— Tu się mieści nasz sztab. Proszę wejść — rzekł Mel

Lotnicy wyszli [illegible] obusu i po schodkach weszli do jakiejś ciemnej jaskini. W świetle nielicznych lampek ujrzeli kilka drewnianych stołów, zawalonych mapami i papierami. Przy stołach siedzieli ludzie w greckich mundurach wojskowych. W dusznym powietrzu unosiły się gęste kłęby dymu. Było gorąco, chwilami zdawało się, że nie ma czym oddychać. Siedzący przy stołach wojskowi z wielkim zaciekawieniem patrzyli na grupę angielskich lotników. Kilku z nich powstało i podeszło do przybyłych, ściskając im przyjaźnie dłonie. Mellas znikł w jakimś ciemnym otworze, prowadzącym prawdopodobnie do dalszych komnat tego dziwnego sztabu. Nagle z ciemności wyłonił się gruby Grek w mundurze generalskim. Towarzyszył mu Mellas. Twarz generała była nalana krwią i nosiła ślady niespania i nadmiernego spożycia alkoholu. Miał wielkie, zawadiackie czarne wąsy i gęstą, czarną czuprynę.

— To generał... — szepnął Anglikom Mellas.

Quellowi nie udało się zapamiętać trudnego nazwiska generała. Mellas przedstawił Anglików generałowi. Generał nie znał angielskiego. Powitał ich, salutując i uśmiechając się dość bezmyślnie. Miał mundur skrzący się od złota, na piersiach upiększonych szeregiem medali i odznaczeń. Był brudny i nieogolony, jak tragarz portowy. Zresztą, Anglicy byli brudni nie mniej od niego. Buty ich pokrywało błoto trzech lotnisk. Generał, grzecznie się uśmiechając, zaproponował lotnikom greckiego papierosa. Brudną, tłustą ręką wyciągnął z kieszeni kilka cygaretek, ale strasznie się ucieszył, gdy Tap wydobył paczkę amerykańskich Chesterfieldów, za które zapłacił w kantynie aż całe pół korony. Grek momentalnie schował swoje cygaretki i z przyjemnością zaciągnął się słodkawym dymem „amerykana".

Po wizycie w sztabie lotnicy pojechali do hotelu „Akropolis". Hotel wyglądał niezbyt pociągająco. Była to dwupiętrowa kamienica, mocno uszkodzona podczas bombardowań. W oknach nie było ani jednej szyby, ściany były podziurawione kulami. Przyjęto ich dość niegościnnie. Mellas długo kłócił się po grecku z atletycznym portierem, spokojnie popijającym kawę i rzucającym od czasu do czasu przez zęby jakieś niezrozumiałe greckie wyrazy. Wreszcie dobito targu. Anglicy otrzymali trzy nędzne pokoiki. Po raz pierwszy od opuszczenia Aten można było się nareszcie wykąpać, ale nikt z lotników nie miał przy sobie czystej zmiany bielizny. Przed chwilą oddali pokojówce kupę brudnych łachów, lecz nie byli pewni, czy je wypiorą. W każdym razie Quell mocno w to wątpił, zwłaszcza, gdy spojrzał na pokojówkę. Była to brzydka, mała Greczynka o ponurej i niesympatycznej twarzy. Pierwszy zaryzykował wykąpać się Tap. Reszta zeszła na dół do restauracji.

Na ulicach miasteczka roiło się od greckich żołnierzy: takiego mnóstwa Greków Quell jeszcze nigdy nie widział. Ruch był olbrzymi. Cechował go przede wszystkim bezład. Na chodnikach i po środku jezdni wałęsały się grupy żołnierzy, wieśniaków i ulicznych handlarzy. Wszyscy z nieukrywaną ciekawością patrzyli na lotników, ustępując im z drogi. To byli pierwsi „Inglizi", których tu kiedykolwiek widziano. Lotem błyskawicy rozniosła się po mieście nowina, że przyleciały myśliwce i pościgowce angielskie, które będą bronić Janiny przed nalotami włoskich bombowców. Lotnicy czuli się nieco nieswojo, zwłaszcza, iż byli tu jedynymi Anglikami. Wiedzieli dobrze, że Grecy czekają nie tylko na angielskich lotników, ale spodziewają się również przybycia regularnych wojsk brytyjskich. Niby żartem Mellas zapytał Hackey'ego, kiedy przybędą angielscy żołnierze. Wiedzieli dobrze, że pytanie nie było żartem. Nie mieli co odpowiedzieć, więc zbyli go milczeniem.

Restauracja w Janinie była kroplą w kropli podobna do kawiarni w Larissie. Na sali było tłoczno i gwarno. Przeważali oficerowie i żołnierze greccy. Wyglądali dość marnie: nieogoleni, brudni, w rozpiętych, niechlujnych mundurach... Stracili wszelką postawę wojskową. Gdy Anglicy ukazali się na progu sali, oczy wszystkich momentalnie zwróciły się ku nim. Obserwowano ich z ogromnym zaciekawieniem. Dwaj pułkownicy kazali usunąć się na bok grupie głodnych, zabłoconych żołnierzy. Zrobili to w celu zwolnienia stolików dla zagranicznych gości. Anglicy próbowali protestować, manifestując w ten sposób brytyjski demokratyzm. Ale protesty nie przydały się na nic. Zresztą, nikt ich nawet nie rozumiał. Mellas poszedł do kuchni. Żołnierze, przechodząc obok lotników, klepali ich po plecach. Był to grecki sposób demonstrowania swoich uczuć wobec angielskich sojuszników. Po powrocie z kuchni, Mellas oznajmił, iż obiad będzie gotów jeszcze nie prędko i on zdąży skoczyć na miasto, aby załatwić swoje interesy.

Kronika Kalisza

Poniedziałek 4.8.47
Dominika.

— • —

Telefony

Komenda Milicji Obywatelskiej—10-69
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Dworzec kolejowy Informacja — 10-51
Informacja Pocztowa — 12-11

— • —

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżuruje apteka mgr. Chlebińskiego, ul. Roli-Żymierskiego 19, tel. 19-50.

— • —

Teatr Miejski

Dziś teatr nieczynny.

Kina

Kino „Bałtyk" — „Złota Maska" — początek seansów o godz. 18 i 20, w niedziele o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Stylowy" — Przygody Nasreddina"—pocz. seansów o godz. 17, 19 i 21 w niedziele o 15, 17, 19 i 21.

Kino „Wolność" — „Przygody Nasreddina" — pocz. seansów w niedziele i dni powszednie 16.30, 18.30, 20.30.

Kolonie P. C. K.

W dniu dzisiejszym miejscowy oddział PCK wysyła do Jordanowa na Ziemi Lubuskiej 15 dzieci na kolonie letnie.

Idylla za drutem kolczastym

Jeden z dziennikarzy amerykańskich, przebywający w Niemczech Zachodnich, pozwolił sobie na taki eksperyment: Bez żadnych pytań i przeszkód wszedł do strzeżonego przez uzbrojone posterunki obozu koncentracyjnego dla hitlerowców, obejrzał tam wszystko, co go interesowało, przenocował w obozie, a nazajutrz rano, również przez nikogo nie zatrzymany, opuścił teren obozu.

Zdawałoby się, że „internowani" w takich warunkach SS-mani i inni przestępcy wojenni będą próbowali uciekać masowo z terenów obozowych, dążąc do upragnionej swobody. Nic podobnego!... Zbrodniarze hitlerowscy korzystają w obozach z takich względów i przywilejów, że mają życie daleko lepsze i przyjemniejsze, niż przeciętny Niemiec na wolności.

Korespondent moskiewskiej „Prawdy", zwiedziwszy obóz dla internowanych w Darmsztacie, stwierdził, że warunki egzystencji tych osobliwych „więźniów" nie mają nic wspólnego z ogólnie przyjętymi pojęciami o zamknięciu, internowaniu i karaniu notorycznych przestępców. Przeciwnie, te warunki urągają wprost pamięci milionów niewinnych ludzi, zamęczonych podczas wojny przez hitlerowców.

Na ogromnym terytorium, otoczonym drutem kolczastym, dwadzieścia tysięcy ludzi życiem własnym i niezwykłym, przpominającym raczej pobyt w sanatorium czy miejscu kuracyjnym, niż w obozie dla internowanych. Gdy przyjechaliśmy — pisze korespondent — do obozu w godzinach przedpołudniowych, spotkały nas tłumy „więźniów", *opalonych, doskonale odżywionych i wałęsających się próżniaczo.* Na pytanie, dlaczego ci ludzie nie pracują, otrzymaliśmy odpowiedź, że *w obozie nie ma przymusu pracy*, że pracuje tylko ten, kto sam zechce.

Tak więc więźniowie spędzają czas na spacerach po terenie obozowym, biorą kąpiele słoneczne (!), palą papierosy, czytają, podlewają kwiatki. Dla użytku „więźniów" zbudowano *cztery specjalne baraki rozrywkowe*, w których odbywają się koncerty, odczyty, pokazy kinowe itp. Według porozwieszanych ogłoszeń, tegoż właśnie dnia miała się odbyć pogadanka na temat „Wrażenia z Włoch", zaś nazajutrz — odczyt o „Związku Europejskim". W obozie istnieje nawet stowarzyszenie pn. „Zjednoczona Europa", posiadająca liczne sekcje, a m. in. hiszpańską (!). Jest też w obozie *lokalny oddział pocztowy*, załatwiający wszelkie korespondencyjne potrzeby „internowanych".

„Burmistrzem" obozu jest b. kapitan SS — niejaki Paul Dietz. Stoi on na czele *„samorządu obozowego"*, wybieranego — jak twierdzi — „na szerokich, demokratycznych podstawach" (!). Herr Dietz próbował się skarżyć na „złe odżywianie", jednak wkrótce wyjaśniło się, że *„internowani" otrzymują mniej więcej podwójną rację, przysługującą przeciętnemu robotnikowi niemieckiemu, a poza tym do obozu napływa co miesiąc ok. 20.000 paczek żywnościowych (!)*, do pięciu kg wagi każda. Nic dziwnego, że „internowani" wyglądają przeważnie, jak dobrze wypasieni bokserzy ciężkiej wagi.

Obóz w Darmsztacie nie jest, oczywiście, żadnym wyjątkiem w praktyce amerykańskich władz okupacyjnych. O takich obozach, w różnych miejscowościach Niemiec Zachodnich, pisano już niejednokrotnie. Ciekawe historie opowiadają np. o obozie w Moosburgu, gdzie znajduje się *b. osobisty adiutant Himmlera* — Lorentz Amselgruber. Ma on *do dyspozycji auto osobowe*, którym wyjeżdża z obozu, gdy tego zapragnie, i wraca, gdy mu się spodoba! Nie dawno ów Amselgruber wyruszył na wyprawę do pobliskiej wsi i „skonfiskował" tam jednemu z chłopów — worek mąki.

Bardzo interesujące są uwagi radzieckiego korespondenta na temat denazyfikacji, która na Zachodzie Niemiec stała się niewyczerpanym źródłem dochodu dla obrotnych adwokatów. W Monachium otwarto kancelarię dr Schramm, *b. doradca prawny Hitlera*, zyskując sobie od razu, jako „znakomitość", liczną klientelę. Gazety niemieckie drukują takie np. ogłoszenia:

„Chcę się Pan zdenazyfikować? Proszę się zwrócić z zaufaniem do mnie! Gwarantuję sukces, mam wiele podziękowań na piśmie od wdzięcznych klientów. Dysponuję poważnymi stosunkami.

Od pana wymagane będą tylko krótkie odpowiedzi na trzy następujące pytania: 1) Wymienić świadków (wystarczy dwóch), którzy widzieli Pana w kościele w latach 1933—1045! 2) Napisać pokrótce, jakie Pan miał konflikty z swym sumieniu przy wstępowaniu do NSDAP; 3) Nazwać świadków (wystarczy dwóch), którzy słyszeli, jak Pan mówił, że wojna jest przegrana".

Jak widzimy, nie wiele potrzeba na zachodzie Niemiec, by zostać „zdenazyfikowanym", by „sukces był gwarantowany". Dlatego to właśnie w strefach anglosaskich *zbrodniarze hitlerowscy czują się tak pewnie i bezpiecznie.* Zarówno ci, którzy są na swobodzie, jak i ci spoza symbolicznych raczej drutów kolczastych.

B. D.

Dział hodowlany
na Wystawie Rolniczej w Poznaniu

Inicjatywa zorganizowania Ogólnopolskiej Wystawy Rolniczo-Ogrodniczej spotkała się z jak najżyczliwszym przyjęciem wśród zainteresowanych kół fachowców, nie tylko Wielkopolski, lecz całego kraju. Już dzisiaj wpływają zgłoszenia do organizatorów Wystawy, dyrekcji międzynarodowych Targów Poznańskich do wzięcia udziału w projektowanej jesiennej imprezie.

Na zwiększenie się zainteresowania wpłynie niewątpliwie w dużym stopniu postanowienie zorganizowania w ramach Wystawy działu hodowlanego. Swoje zainteresowania tym działem okazał już sektor państwowy i spółdzielczy poprzez Państwowe Zakłady Hodowli Koni, Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Samopomoc Chłopską i Społem. Organizatorzy Wystawy mają zamiar dotrzeć również do małych gospodarstw wiejskich i skłonić sektor prywatny do zaprezentowania swego dorobku z zakresu hodowli. Przewidziane jest wystawienie bydła rogatego, połączone z aukcją buhajów, nierogacizny, owiec oraz drobiu. Wszelkich informacji dot. Ogólnopolskiej Wystawy Rolniczo-Ogrodniczej udzielają Międzynarodowe Targi Poznańskie, Poznań, ul. Marsz. Focha 14, tel. 64-49, 77,—58, 79—72.

Zagłębie Ruhry kością niezgody

Sprawa Ruhry stała się obecnie tym momentem niezgody brytyjsko - amerykańskiej, który ujawnił szereg *zasadniczych rozbieżności* już dawno narastających u obu partnerów na tle zagadnienia niemieckiego.

Drażliwa sprawa całkowitego podporządkowania Zagłębia Ruhry przez czynniki amerykańskie kosztem pewnych przyrzeczeń finansowych, dawanych rządowi brytyjskiemu, wywołała liczne komentarze. Prawie ani jeden odłam prasy angielskiej nie pozostał obojętny na zamiary amerykańskie, ujawniane w projektach zmiany zarządu Ruhry. Obok zagadnienia czysto gospodarczej natury, opinia brytyjska wreszcie zwróciła uwagę na jego *sens polityczny*. Głośna stała się sprawa przygotowań, czynionych przez kierownictwo niemieckiej socjaldemokracji (SPD), w celu uzyskania — oczywiście za zgodą władz okupacyjnych amerykańskich — *udziału w kontroli Zagłębia Ruhry*. Niemniejszego rozgłosu nabrał ujawniony ostatnio plan, zawarty w sprawozdaniu Mosesa, złożonym amerykańskiemu ministerstwu wojny. W planie tym przewidziana jest anglo - amerykańska kontrola Ruhry z udziałem jednego przedstawiciela Niemiec. Pomijając fakt jaskrawej sprzeczności, w jakiej projekt taki stoi z zasadami uznanymi za obowiązujące na konferencji poczdamskiej, stwarza on *niedwuznaczną przewagę amerykańskiego czynnika w zarządzaniu Zagłębiem Ruhry.*

Niewątpliwie na zmianę stanowiska Wielkiej Brytanii wpłynęły i echa konferencji paryskiej. Tym echem stała się *francuska reakcja na postawienie sprawy Ruhry* przez amerykańskie i brytyjskie koła polityczne.

Francja zrozumiała, że odsuwanie jej od kontroli Zagłębia Ruhry i odbudowa niemieckiego przemysłu stanowi *poważne zagrożenie najżywotniejszych interesów francuskich.* Twarde stanowisko, zajęte — dopiero wprawdzie po naradach paryskich — przez polityków francuskich w sprawie Ruhry stało się bodźcem krytycznego stanowiska brytyjskiego.

Obecne zaostrzenie sporu świadczy tylko o tym, że krytyka, jakiej od dawna poddaje postępowa opinia angielska posunięcia rządu Attlee, niezwykle ustępliwego wobec wszelkich nacisków ze strony USA, przybrała zbyt wielkie rozmiary, których nie może już tak lekceważyć ani brytyjski premier, ani jego rząd. Jawna dążność amerykańskich monopoli do opanowania Niemiec, co naraża na szwank zbyt wyraźnie interesy brytyjskie, jest tylko jednym z czynników różniących amerykański i angielski punkt widzenia. Poza tym punktem jest jeszcze wiele innych spraw spornych, które powodują, że Anglia coraz bardziej krytycznie ocenia nacisk wywierany na jej politykę zagraniczną przez Stany Zjednoczone i coraz częściej stara się przeciwstawić temu w ten czy inny sposób. *(kl).*

Kącik gospodyń

Nie należy resztek potraw z posiłków pozostawiać w aluminiowych garnkach, w których były ugotowane. Należy je z garnków wyjąć i przełożyć do glinianych, polewanych bądź porcelanowych miseczek. Pokarmy, pozostawione w naczyniach żelaznych lub emaliowanych, ulegając połączeniu z cząstkami metalu i stają się szkodliwe dla zdrowia.

* * *

Konfitury nie spleśnieją, jeśli po nałożeniu w słoiki przed ich zamknięciem przykryjemy konfiturę krążkiem papieru pergaminowego, zamaczanego w spirytusie.

* * *

Plamy z owoców, powstałe na obrusach, łatwo zostaną usunięte octem lub kwaskiem cytrynowym.

* * *

Szczotki do mycia podłóg, zamiatania, odkurzania dywanów itp. powinny być zawsze osadzone na długim kiju — unikniemy wtedy pracy spełnianej w pozycji pochylonej, specjalnie męczącej.

* * *

Wycieranie kurzu ze sprzętów jest czynnością, którą wykonujemy przeważnie jedną ręką. Nauczmy się pracę tę wykonywać obu rękami, używając dwóch skórzawek. Przy zastosowaniu tego systemu czynność wycierania kurzu będzie wykonana szybciej i dokładniej.

Nowe sztuki radzieckie

Letni sezon teatralny w Związku Radzieckim przechodzi pod znakiem kilku nowych, interesujących pozycji repertuarowych. Najpoważniejszym i najciekawszym z tych nowych utworów jest sztuka W. Kożewnikowa i I. Pruta pt. „Los Reginalda Devisa", pod wielu względami przypominająca tematycznie słynne „Zagadnienie rosyjskie" Simonowa. Sztukę tę obecnie wystawia znany Moskiewski Teatr Kameralny, ale jednocześnie weszła w skład repertuaru szeregu prowincjonalnych teatrów radzieckich.

Jest to nawskroś współczesny teatr, poruszający, podobnie do sztuki Simonowa, aktualne „motywy zachodnie" o założeniach politycznych. Ukazuje w nieco publicystycznych formach, ale o barwnym zacięciu scenicznym — walkę demokracji na Zachodzie z ciemnymi siłami reakcji.

Akcja tej ciekawej sztuki toczy się na Bałkanach, a centralnym jej bohaterem jest kpt. armii amerykańskiej — Reginald Devis. W ramach utworu autorzy plastycznie odmalowują antydemokratyczne stosunki, jakie zapanowały na Bałkanach pod wpływem amerykańskich i angielskich czynników. Sztuka przedstawia równie dzieje walk partyzanckich. Devis pod wpływem tego, co widzi dookoła, zostaje bojownikiem o hasła wolności i demokracji.

Tak, zgrubsza, wygląda treść tej najnowszej sensacji teatrów radzieckich. W Moskwie wystawił ją w Kameralnym Teatrze słynny reżyser radziecki A. Tairow.

Z innych nowości repertuarowych letniego sezonu Z.S.R.R. należy wyróżnić 2 lekkie, aktualne komedie, które ostatnio zyskały sobie olbrzymie powodzenie na scenach radzieckich. Należy z naciskiem podkreślić, iż lekka, pełna uśmiechu, aktualna komedia o zdrowym nastawieniu społecznym, odgrywającym rolę bodźca w pracach codziennych nad odbudową kraju, krzewiąca optymizm i wiarę w swe siły — coraz bardziej przenika na sceny radzieckie. Ponure nastroje wojenne, trudności z nimi związane, rozterki duchowe, zrodzone w ogniu walki i wojny — zniknęły z aktualnej tematyki repertuarowej Z.S.R.R. Podkreślamy to specjalnie, ku uwadze naszych rodzimych dramaturgów...

Jedną z tych wyżej wspomnianych komedii jest niefrasobliwy utwór pióra Katajewa pt. „Dzień odpoczynku", a drugą — komedia Słobodzkiego i Dychowicznego „Człowiek z tamtego świata". W utworach tych są poruszone codzienne blaski i cienie życia młodzieży radzieckiej, ujęte w lekkie, komedyjne ramy.

W prowincjonalnych teatrach radzieckich obecnie święci triumfy znany publiczności polskiej rosyjsko - żydowski aktor i reżyser A. Morewski, który przed wojną przyjeżdżał z występami również i do Łodzi. A. Morewski zajął dziś na scenach radzieckich jedną z pierwszoplanowych pozycji, jako reżyser i aktor, wystawiając i zarazem występując w szeregu sztuk nowego i dawnego repertuaru. Publiczność, prasa i krytyka radziecka ze szczególnym uznaniem powitały go w roli Horodniczego w „Rewizorze" Gogola. Morewski obecnie gra po rosyjsku. Podobno zamierza niebawem wrócić do kraju.

Starzy bywalcy teatralni naszego miasta z pewnością przypominają sobie cenionego aktora i reżysera łódzkich teatrów sprzed wojny — Władysława Czengerego. Otóż Władysław Czengery, na skutek zawieruchy wojennej, trafił do Z.S.R.R., gdzie zmarł niedawno na tyfus plamisty w dalekiej Samarkandzie.

Z innych Polaków, w niemniej dalekim Czkałowie, na stanowisku kierownika artystycznego tamtejszego teatru, pracuje uzdolniony, młody reżyser, Polak z pochodzenia — Stanisław Michalski. Trafił do Z.S.R.R. podczas wojny i tam otrzymał w Moskwie specjalne wykształcenie teatralne. Należy do kategorii wybitnych reżyserów radzieckich młodszej generacji. Niedawno, w swoim teatrze, wystawił po rosyjsku w tłumaczeniu własnym „Śluby Panieńskie" Fredry.

Stanisław Powołocki.

Wieści z kraju

SZERZYCIELE SZKODLIWYCH PLOTEK PRZED SĄDEM

Rejonowy Sąd Wojskowy w Olsztynie rozpatrywał sprawę Kazimierza Łuszczewskiego, właściciela zakładu fryzjerskiego w Olsztynie, oskarżonego o rozsiewanie kłamliwych i prowokacyjnych pogłosek, jakoby żołnierze radzieccy wykupywali i wywozili z terenu Polski zboże co miało ułatwić spekulantom śrubowanie cen. Sąd skazał Łuszczewskiego na 2 lata więzienia, z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich również na 2 lata.

SZKOŁA DLA CZŁONKÓW RAD ZAKŁADOWYCH

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych we Wrocławiu uruchomiła szkołę dla członków Rad Zakładowych, w której przeszkolono dotychczas ponad 600 osób z terenu województwa wrocławskiego. Nauka obejmuje m. in. szereg przedmiotów związanych z ruchem zawodowym i ma na celu wychowanie uspołecznionego i uświadomionego członka Rady Zakładowej.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. 18—19. Sekretariat: 10—13. Zakł. Graf. Sp Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17

CENNIK OGŁOSZEŃ: Wydawnictwa „Głosu Kaliskiego" obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101 — 200 mm.. zł. 60, powyżej zł. 70. Za tekstem: od 1 — 100 mm. zł. 45, powyżej zł. 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł. 20, handlowe (lekarze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł. 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedziele i święta 30% drożej.
D-001

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki

57. Nikt nie wiedział z nich gdzie byli,
Bo kompasy pogubili,
Kajtek więc na ląd pchnął Gape.
By wystarał się o mapę

58. I o wodę no i wreszcie,
By się spytał w jakim mieście
Się znaleźli niespodzianie,
Błądząc tak po oceanie.

Wspólne zebrania PPR i PPS dzielnicy Ruda Pabianickiej.

Dziś o godz. 15.30 odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS ŁWEKD.

O godz. 7.30 rano wspólne zebranie członków PPR i PPS Straży Pożarnej f. „Horak".

O godz. 13 wspólne zebr[illegible] członków PPR i PPS przędzalni firmy „Horak".

Wspólna odprawa sekretarzy kół PPR i PPS dzielnicy Górnej.

Dziś o g godz. 18 w lokalu PPS [illegible] y ul. Wigury odbędzie się wspólna odprawa sekretarzy kół dzielnicy Górnej — Lewej PPR — Górnej i Fabrycznej PPS.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania w następujących dzielnicach:

Ruda Pabianicka

O godz. 8 rano 15 kom. MO.

Widzew

O godz. 14 zebranie koła tkalni PZPB Nr. 5.

Górna — Lewa

O godz. 13.30 PZPB N. 11 koloVII.
O godz. 15 f. „Wolpert".
O godz. 16 PFAE, f. „Bauer".
O godz. 15.30 f. „Reslau".
O godz. 14 f. „Groszang"; PZPW Nr. 3.

Górna — Prawa

O godz. 13 PZPB Nr. 6 - 7 i 8 koło.
O godz. 14 PZPB Nr. 18 — koło II, ZPJ Nr. 4, Rzeźnia Miejska.
O godz. 15.30 Państwowe Zakłady Samochodowe.
O godz. 16 Państwowa Fabryka Wstążek i Tasiemek Nr. 2.

Śródmiejska — Lewa

O godz. 16 Fabryka Kapeluszy, PCH koło I, Instytut Filmowy, KEŁ koło Nr. 3 i 14.
O godz. 16.30 Film Polski — Laboratorium.
O godz. 15. 30 f. „Frukus", Fabryka Obuwia Nr. 3.

Śródmiejska — Prawa

O godz. 18 zebranie terenowego koła Nr. 1
O godz. 16 f. „Kinderman" — zmiana dzienna, stolarnia Nr 5, Fabryka Nr. 3 oddział II.
O godz. 15.30 f. „Weber Roul".
O godz. 15 PMT oddział III.

Śródmiejska

O godz. 13.30 PZPB Nr. 20 — koło I.
O godz: 16 Ośrodek Kont[illegible]kc. Nr. 4 oddział „D", f. „Podstolski", Zjednoczenie Przemysłu Gumowego.
O godz. 16.30 „Rozbudowa", Wydział Gospodarczy — ZM.
O godz. 15 Polskie Radio.
O godz. 17 Wydział Zdrowia ZM.

Staromiejska

O godz. 15.30 „Zajdenwurn".
O godz. 17 CT — Transport.

Bałuty

O godz. 16 CZPS, Stolarnia „Żubordź".
O godz. 19 „Julianów".

Co nowego w ZWM

UWAGA ZWM-owcy SZKOLNIACY!

Dna 4 bm (poniedziałek) o godz. 15 w lokalu Zarządu Miejskiego Związku Walki Młodych, Plac Zwycięstwa Nr. 13 obędzie się zebranie wszystkich maturzystów członków naszej organizacji.

Ze sportu

W Z.Z.K. kryzys trwa

Gedania zwycięża łódzkich kolejarzy 6:2 (3:1)

Wczorajszy mecz o wejście do Klasy Państwowej Gedania (Gdańsk) — ZZK (Łódź) zakończył się zwycięstwem Gedanii 6:2 (3:1).

GEDANIA

Kasprowicz, Kurowski, Golfiński, Richert J, Gajewski, Zieliński, Adamczyk, Śliwa, Falow, Richert P. Stawski.

ZZK

Depczyński, Korporowicz, Dutkiewicz, Maciaszczyk, Miller, Jóźwik, Skoczylas, Kmin, Lewandowski, Kołodziejczyk Truszczyński.

Bramki dla Gedanii zdobyli: Śliwa, Adamczyk (3), Richert, Stawski.

Dla ZZK: Truszczyński, Kołodziejczyk.

Z każdym przegranym meczem ZZK traci w Łodzi popularność wśród miłośników piłki nożnej. Z meczu na mecz rzedną trybuny i coraz większa niechęć ogarnia nawet najzagorzalszych sympatyków kolejarzy. Wczoraj na stadion ŁKS-u przyszło jeszcze około 3 tys osób, ale już na następny mecz z pewnością tyle nie przyjdzie...

90 MINUT NUDY

Przez całe 90 minut na widowni trwała, rzadko jak na mecze piłkarskie spotykana cisza. Nikt się nie entuzjazmował, bo mówiąc prawdę, nie było czym. Mecz był nudny, gra prowadzona w żółwim tempie nie mogła nikogo porwać. Nie było krótkich spięć, nie było efektownych zrywów, bramki padały z sytuacji nie sygnalizowanych ani ładnymi zagraniami, ani też przemyślnymi kombinacjami.

KOCZEWSKI NA TRYBUNIE

Łodzianie wystąpili wczoraj w składzie mocno zmienionym od tego, do którego już zdołaliśmy się przyzwyczaić. Nie grał przede wszystkim kontuzjowany Koczewski. Koczewski porażce swych kolegów przyglądał się z trybun, a na stadion przybył o kulach. Chociaż w jedenastce ZZK oglądaliśmy wiele nowych twarzy, na razie nic dobrego nie możemy o tych chłopcach powiedzieć.

GEDANIA PRZYJECHAŁA PEWNA SIEBIE

Gedania przyjechała do Łodzi dosyć pewna siebie. Przed wyjściem na boisko, kolejarzom z Gdańska ich trener Austryjak długo coś perorował i widocznie nie na próżno skoro goście zeszli z boiska jako zwycięscy. Wynik uzyskany przez nich wczoraj 6:2 mało się różni od poprzedniego „gdańskiego". Wówczas brzmiał on 6:1 na korzyść tej samej oczywiście Gedanii

W GEDANII NAJGROŹNIEJSZY ATAK

U gdańskich kolejarzy najlepszą częścią drużyny był atak. Nie grał on specjalnie efektownie, ale potrafi przynajmniej strzelać, czego niestety nie można powiedzieć o ataku łodzian. Na tym polu nie dopisał i Lewandowski, zresztą „as" kolejarzy niczym nie różnił się wczoraj od swych kolegów. Był taki „mały", że trudno go było dojrzeć na boisku.

ZAPOWIADAŁO SIĘ LEPIEJ

Początek meczu nie zapowiadał tak wysokiej porażki łodzian. W pierwszych minutach mają nawet lekką przewagę nad gośćmi. Akcje swe przeprowadzają spokojnie i nawet kilkakrotnie potrafią zagrozić bramce Gedanii. Ale później psuje się.

Nie tyle do głosu ile do... strzałów zaczynają dochodzić pomału gdańszczanie. W 17 minucie jednak ZZK zdobywa prowadzenie przez Truszczyńskiego 1:0. Dość anemiczny strzał na pustą bramkę, gdyż bramkarz z niej wybiegł, odbił nogą obrońca, ale już z poza linii bramkowej. To co jednak zdobył Truszczyński utracił w 20 minucie Turkiewicz. Za rękę jego sędzia podyktował rzut karny, który Śliwa zamienił na wyrównującą bramkę.

Następna bramka padła dopiero w 32 minucie gry, zdobył ją dla Gedanii Adamczyk. Chwilami przewaga gości staje się zupełnie wyraźną. W 42 minucie Richert z Gedanii ustanawia wynik do przerwy 3:1.

KOLEJARZY RATUJĄ RZUTY KARNE

Drugą porcję bramek rozpoczęli goście w 10 minucie po przerwie. Zdobywają je kolejno Adamczyk (10 i 30 minuta) oraz Stawski (44 minuta). Gdyby nie drugi rzut karny ZZK zeszedłby pokonany 1:6, no, ale sędzia był łaskawy dla gospodarzy i za niewyraźne przewinienie obrońcy gdańskiego podyktował w 19 minucie gry jedenastkę, którą na drugą bramkę dla ZZK zamienił Kołodziejczyk.

Mecz sędziował Stawik z Pomorza.

W.M.K.S. prowadził 1:0
ale przegrał z ŁKS-em 1:4 (1:1)

Podczas gdy ZZK dostawał cięgi na boisku ŁKS-u od Gedanii, ŁKS gościł wczoraj w Katowicach, gdzie o wejście do Klasy Państwowej walczył z tutejszym WMKS-em. Mecz odbył się w południe podczas dużego upału.

Przez cały czas przewagę mieli łodzianie, chociaż prowadzenie 1:0 zdobyli gospodarze już w 11 minucie gry! W trzy minuty później wyrównał dla ŁKS-u Janeczek. Pomimo przewagi łodzian wynik 1:1 utrzymał się do przerwy.

Po przerwie posypały się już dalsze bramki dla czerwonych koszul. Strzelili je — bohater wczorajszego meczu Janeczek (2) i Hogendorf jedną.

Z maty zapaśniczej

Ł. K. S. zwycięża Wimę 6:2

Brak ciekawszych imprez sportowych w Łodzi wykorzystali wczoraj zapaśnicy urządzając na boisku ŁKS-u towarzyskie spotkanie ŁKS — Wima.

Zwycięstwo 6:2 odnieśli gospodarze, zdobywając punkty walkowerem w trzech wagach ciężkich.

Wyniki walk były następujące:

Waga musza: Balwicki (Wima) zwyciężył Złomka (ŁKS).

Waga kogucia: Koutz (ŁKS) zwyciężył na punkty Sadulskiego (Wima).

Waga piórkowa: Motylski (Wima położył w 13 minucie Spaczyńskiego (ŁKS)

Waga lekka: po bardzo ładnej walce Urbaniak (ŁKS) położył w 6 minucie na łopatki Żurowskiego (Wima)

Waga półśrednia: Kubat (ŁKS) w pierwszej minucie położył na łopatki Mielczarka (Wiwa).

Publiczności sporo.

O wejście do A kl.

Boruta - Bieg 1:0

W meczu o wejście do A klasy KS Baruta pokonał wczoraj KS Bieg 1:0.

W skrócie telegraficznym

Warta — Garbarnia 1:3 (1:1)
Polonia (Warszawa) — KKS (Poz) 2:4 (2:2)
AKS — Rymer 6:0 (3:0)
Polonia (Bytom) — Skra 3:2 (3:0)
Cracovia — Grochów 3:1 1:1)
Orzeł — RKU 4:2 (1:1)
Tęcza — Czuwaj 0:1 (0:0)
KKS (Olsztyn) — PKS 3:2 (2:1)
Jarosławski KS — Partyzant 1:1
Ruch — Victoria 4:1
Piast — Sarmacja 5:4
Polonia (Byd) — HCP 1:2
Radomski KS — Sygnał 1:3
WKS — Legia 0:15 (!!!)

Mecz motocyklowy na torze żużlowym Polska Zachodnia — Morawy wygrali Czesi 25:23 Najlepszym motocyklistą był Pierchała (Rybnik).

Jędrzejowska i Skonecki przegrywają w Pradze

W dalszym ciągu rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Czechosłowacji w półfinale gry mieszanej para czeska Malous, Straubova wygrała z parą polską Jędrzejowska, Skonecki 6:3, 6:4.

W drugim półfinale para węgierska Koermoeczy, Stolpa zwyciężyła parę czesko-szwedzką Miskova, Johansson 4:6, 6:3,6:4.

W grze pojedyńczej Jędrzejowska przegrała w finale z Węgierką Kermenezi w trzech setach.

Czy ją poznajecie?

Wielokrotna mistrzyni Polski w. oszczepie Kwaśniewska, która na Olimpiadzie berlińskiej zajęła trzecie miejsce — dzisiaj chociaż wycofała się z szeregu naszych zawodniczek nie porzuciła jednak sportu, piastując w PUWF funkcję referentki spraw wewnętrznych.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego
w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr 4/6
przyjmą natychmiast wykwalifikowanego
Głównego Księgowego

Rowery turystyczne dla świata pracy

Dzięki wysiłkom polskiego robotnika, który niejednokrotnie w bardzo ciężkich warunkach przyczyniał się do odbudowy naszych zniszczonych fabryk i warsztatów. Przemysł Motoryzacyjny zdołał wyprodukować znaczną ilość rowerów męskich i damskich.

Zbiorowe zamówienia przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i spółdzielczych, jak również od osób niepracujących w tych przedsiębiorstwach, przyjmuje i informacji udziela: Biuro Sprzedaży Przemysłu Motoryzacyjnego w Warszawie, ul. Willowa Nr. 13 tel 86-284, 88-107, oraz wszystkie placówki Zw. Gosp. Spółdz. R.P. Społem.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Wschodnia 54), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckela (Limanowskiego 37).